

Łukasz Jakubowski

Bibliotekarz - archiwista

Archiwistyka społeczna jest ruchem opartym na zaangażowaniu zwykłych-niezwykłych ludzi. Takich, którym - tutaj podeprę się pewnym znanym hasłem - nie jest wszystko jedno. Ci ludzie starają się, żeby zachować część albo i całość jakiejś historii, spuścizny lub tradycji. Czasami ci ludzie znajdują oparcie w instytucjach, na przykład w bibliotekach. Często działają jednak sami, zakładają stowarzyszenia, a nawet fundacje. Kierują nimi różne pobudki, mają różne pomysły, więc archiwistyka społeczna jest z zasady ruchem zdecentralizowanym, różnobarwnym, wielotonowym.

fragment rozmowy z Łukaszem Jakubowskim w [Gazecie Pomorskiej](#)

Wśród Obywateli PRO jest już [kilku archiwistów społecznych](#). Z przyjemnością przedstawiamy Łukasza Jakubowskiego, kolejnego zwykłego-niezwykłego Obywatela PRO, któremu nie jest wszystko jedno.



A było to tak...

Moje miasto

Kiedy byłem mały, Sępólno Krajeńskie wydawało się nie mieć granic. Ulica, przy której stał rodzinny dom, ciągnęła się niczym Via Appia, a gdybym miał naszkicować mapę dostępnego mi naówczas świata, nie objęłaby całego miasta. Obszerne partie położone za rzeką mógłbym co najwyżej – wzorem dawnych kartografów – oznaczyć rysunkiem jakiegoś potwora i opisać jako terra incognita. Moje radości i smutki, rozrywki i obowiązki, cały dziecięcy świat – osadzone były w okolicy domu.

W miarę jak rosłem, miasto się kurczyło. Studia w dużym mieście to było tych kilka dodatkowych, ostatnich stopni, które sprawiły, że zacząłem na Sępólno patrzeć z innej perspektywy. Niewielkie, bo około 10-tysięczne, nie ujęte w podręcznikach historii, żyjące własnym, nieco sennym życiem. Do zwiedzenia w jeden dzień, co dla szkraba z pierwszego akapitu byłoby niepojęte. Przechodzone, dobrze poznane, naznaczone siecią własnych ścieżek. Tych kilka dodatkowych, ostatnich stopni domknęło poznawczą metamorfozę, która na przestrzeni lat zredukowała niegdysiejsze caput mundi do roli stolicy prowincjonalnego powiatu, jakich w Polsce wiele. Czy Sępólno było w stanie mi zaimponować? Boże, marzenie ściętej głowy!

Sępólno Krajeńskie na starej fotografii

Kiedy nie liczyłem już na żadne większe niespodzianki ze strony pocziwych pieleszy, w moje ręce wpadła publikacja “Sępólno Krajeńskie na starej fotografii” autorstwa regionalisty Leszka Skazy. I chociaż zabrzmiało to strasznie poważnie, prawdopodobnie jest to najważniejsza książka, jaką w życiu przeczytałem.

Unaoczniała mi ona (mi – studentowi historii!) – jak mało wiem o przeszłości rodzinnego miasta. Nie miałem bowiem pojęcia ani o zborze stojącym kiedyś na rynku, ani o synagodze, zburzonej przez hitlerowców w pierwszych miesiącach wojny. Może i coś mi świtało, że kilkanaście kilometrów na zachód biegła granica polsko-niemiecka, ale opowieści z tym związanej nie znałem już żadnej. Prawdę powiedziawszy, książkę Leszka Skazy czytałem z oczami co rusz wybałuszonymi ze zdziwienia. Panu Leszkowi jestem za to kultowe wydawnictwo wdzięczny do dzisiaj – i nie pomijam żadnej okazji, aby to wyrazić. “Sępólno Krajeńskie na starej fotografii” okazało się być punktem startu dla pięknej, wciągającej wędrówki, która trwa do dzisiaj i w dużym stopniu definiuje mnie społecznie oraz zawodowo.

Wyzwanie

Tym sposobem historia została dodatkowym wymiarem, za sprawą którego miasto zyskało nowe oblicza i ponownie zdawało się nie mieć granic. Krocząc wstecz na osi czasu, te niby dobrze znane ścieżki, dobrze znane budynki, dobrze znane zakątki zacząłem poznawać od innej strony, pod zupełnie innym kątem. Początkowo czyniłem tak dla własnej przyjemności. Po pewnym czasie zdałem sobie jednak sprawę, że o przeszłości małej ojczyzny warto mówić szerzej i głośniejsze. Dlaczego bowiem innym odmawiać niewątpliwej frajdy z bliższego poznawania sekretów okolicy? Czemu nie wykorzystywać potencjału – choćby wspólnototwórczego, turystycznego czy promującego region – kryjącego się w historii miejsc? Dlaczego przestrzeni wokół nie dodawać więcej kontekstu, głębi,

kolorytu? Poza tym troska o dziedzictwo stanowi nasz obowiązek wobec tych, którzy byli, i tych, którzy będą. Tymczasem chętnych, aby podjąć wyzwanie, nie było zbyt wielu. Dlatego postanowiłem stać się jednym z nich.

Biblioteka nie tylko książkami stoi

Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej

Wiatr w żagle złapałem po nawiązaniu współpracy z sępoleńską biblioteką. Można powiedzieć, że trafiliśmy na siebie w idealnym momencie. Książnica z inspiracji Fundacji Ośrodka KARTA próbowała rozkręcić działalność powołanego niedawno do życia Cyfrowego Archiwum Tradycji Lokalnej (CATL). Ja dałem się już poznać jako autor tekstów popularyzatorskich drukowanych w lokalnym tygodniku. Mieliśmy też za sobą doświadczenia z pracy nad monografią Sępólna. Ciągnęło nas ku sobie. Zacząłem więc gromadzić dla CATL archiwalia dotyczące historii miasta i okolicy, pozyskiwane od mieszkańców. Po pewnym czasie obopólna sympatia i dobra komitywa przerodziły się w stały związek. Zostałem pracownikiem biblioteki, odpowiedzialnym między innymi za rozwój CATL.



Wernisaż wystawy Gdyby... ukazującej dawne zakątki Sępólna. Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Wernisaż wystawy Gdyby... ukazującej dawne zakątki Sępólna. Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Łukasz Jakubowski i Leszek Skaza – spotkanie promocyjne książki Sępólno Krajeńskie – ilustrowana podróż przez wieki. Fot Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Wernisaż wystawy Gdyby... ukazującej dawne zakątki Sępólna. Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Wernisaż wystawy Gdyby... ukazującej dawne zakątki Sępólna. Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim

W poszukiwaniu śladów przeszłości

Od kilkunastu lat z myślą o lokalnej społeczności gromadzę ślady przeszłości, zachowuję je i się nimi dzielę. I opowiadam lokalną historię, tę starszą niż tydzień a nawet rok temu, co by nie zginęła pod ciężarem codzienności oraz dnia wczorajszego. Innymi słowy – trwam w wędrówce rozpoczętej z "Sępólnem na starej fotografii" w dłoni i zapraszam chętnych, by do mnie dołączyli.





Z questem w ręce poznajemy walory Sępólna. Fot. Stowarzyszenie Trzecie Miejsce



Te kilkanaście lat to twarde, namacalne osiągnięcia. Kilka tysięcy archiwaliów w CATL, setki spotkań, ponad 200 artykułów w różnych mediach, kilka [książek](#), kilka wystaw, zrealizowanych kilka większych i kilka mniejszych projektów. Oczywiście nie mam zamiaru tego wszystkiego tutaj opisywać, ale ponieważ poproszono mnie, żebym Państwu opowiedział o swojej działalności, podam może dwa lub trzy przykłady aktywności o takim wspólnotowym, wyraźnie społecznym charakterze.

Archiwum społeczne

Wypada mi zacząć od rdzenia, zaczynu, czyli od prowadzenia [archiwum społecznego](#) - repozytorium wszelkich śladów przeszłości regionu oraz jego mieszkańców. Obecnie zasób archiwum liczymy już nie w setkach, a w tysiącach dokumentów. W ogromnej większości są to fotografie pozyskane od osób związanych z Sępólnem i okolicami. Dzięki tym cennym rodzinnym pamiątkom, którymi właściciel zechciał się podzielić, zachowujemy poszczególne osoby, miejsca, konteksty. Nie dajemy im odejść. A później za ich sprawą wyblakłą pamięć minionego prowokujemy do zabrania głosu, do nabrania werwy.

Lubię obserwować reakcje na fotografie pochodzące z lat młodości dzisiejszych seniorów. Kiedy publikuję te zdjęcia na Facebooku, na profilu Clio z Sępólna, komentarze i towarzyszące im emocje potrafią osiągnąć natężenie, jakiego bym się w życiu nie spodziewał! Niesamowite też, jak nasze sępoleńskie archiwum potrafi szeroko rezonować w świecie, jak pomaga trafić na Krajnę z miejsc na pierwszy rzut oka zupełnie z Sępólnem nie związanych. Odzywają się do nas osoby z Niemiec,

Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, nawet Ameryki Południowej. Powód często jest jeden: przodek na zdjęciu z CATL, nazwisko emigranta, protoplasty rodu, w dokumencie. Szczególnie dla obcokrajowców bywają to bardzo cenne odkrycia. Momenty osobistego przeżywania historii, poruszenia w człowieku odpowiedniej struny, wywoływania emocji – są chyba w tym wszystkim najfajniejsze.

Ambasador archiwistyki społecznej

Od samego początku archiwum jest tworzone przez ludzi na tyle szczodrych, by dzielić się własnymi skarbami. Mnie przypadła tu rola koordynatora, trochę kustosa. Zawsze mogłem w tym liczyć na wsparcie koleżanek i kolegów z Fundacji Ośrodka KARTA, później z Centrum Archiwistyki Społecznej (CAS). Dlatego na tyle, na ile mogę, staram się spłacać zaciągnięty u nich dług wdzięczności, propagując archiwistykę społeczną w kochanym narodzie. A zatem – **jeżeli rozważają Państwo aktywność na tym polu, gorąco zachęcam do podjęcia próby. Naprawdę warto!** Gdyby ktoś potrzebował dodatkowego bodźca bądź wskazówek, proszę śmiało kontaktować się z sępoleńską biblioteką.

Projekty

Na bazie archiwum społecznego planujemy i realizujemy popularyzatorskie projekty.

Komierowscy - wszystkie drogi prowadzą do domu

Crème de la crème archiwum stanowi kolekcja Janiny i Andrzeja Komierowskich. Andrzej był ostatnim męskim przedstawicielem pomorskiej gałęzi tego zasłużonego rodu ziemiańskiego. Po śmierci Pani Janiny obszerne prywatne zbiory rodzinne trafiły do biblioteki. W ramach docenienia pięknego gestu i znaczenia rodziny w dziejach Kraju, podejmowaliśmy różne działania pielęgnujące pamięć o Komierowskich. Jednym z nich był projekt “Komierowscy – wszystkie drogi prowadzą do domu”, realizowany w 2018 roku.

Ale historia!

No właśnie, Komierowscy – rany, cóż to za historia! Gotowy scenariusz filmowy! Proszę tylko to sobie wyobrazić. Mamy ostatni dzień sierpnia 1939 roku, dworzec kolejowy w Toruniu. Ogłoszono przed chwilą, że do pociągu jadącego do Warszawy doczepiono dwa wagony towarowe z żołnierzami. Młodziutki Andrzej Komierowski prosi ojca, Tomasza, żeby jechał razem z nim. Tomasz Komierowski odpowiada twardo, że Komierowski należy do Komierowa i nikt go stąd nie ruszy. Andrzejek z opiekunką odjeżdża za chwilę w stronę stolicy, Tomasz wraca do Komierowa. *Komierowski należy do Komierowa i nikt go stąd nie ruszy* to ostatnie słowa ojca do syna.

Młodzieniec jeszcze o tym nie wiedział, ale w Toruniu rozpoczęła się jego ponad 50-letnia wędrówka. Ostatni z pomorskich Komierowskich mieszkał we Lwowie, w Adampolu na Podlasiu, w Krakowie, Trójmieście, Szwajcarii i w Republice Południowej Afryki. Zwiedził każdy kontynent z wyjątkiem Antarktydy. A gdy po 1989 roku fala zmian w ojczyźnie sprawiła, że realnie można było myśleć o powrocie do Komierowa, przypomniał sobie ostatnie słowa ojca. Wrócił i rozpoczął batalię o zwrot przejętego przez państwo majątku.

Wystawa

Historia Andrzeja Komierowskiego i jego żony Janiny to wzloty i upadki, mroźne środkowoeuropejskie zimy i afrykańskie upały, bieda i dostatek, samotność i przyjaźnie na całe życie, garść szczęśliwych zrzędzeń losu i trochę ludzkiej podłości.



Zapaleńcy, którzy przygotowali koncepcję strony www poświęconej Komierowskim Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Przygotowania do wernisazu wystawy – plansze inspirowane pamiętnikiem Andrzeja Komierowskiego
Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Sesja fotograficzna we wnętrzach pałacu w Komierowie . Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Zajęcia edukacyjne poświęcone Komierowskim fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Przygotowania do wernisazu wystawy – plansze inspirowane pamiętnikiem Andrzeja Komierowskiego
Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Zwiedzanie pałacu i parku w Komierowie – realizacja projektu Komierowscy – wszystkie drogi prowadzą do domu fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim

Opowiedzieliśmy ich losy, tworząc wystawę i stronę internetową www.komierowscy.pl. Co ważne, na każdym etapie prac mogliśmy liczyć na duże zaangażowanie mieszkańców. Plansze wystawowe przygotowały uczennice z kółka fotograficznego przy Szkole Podstawowej nr 1 w Sępólnie, a w projektowanie i budowę strony www zaangażowała się grupa starszych miłośników historii.



Wernisaż wystawy poświęconej Janinie i Andrzejowi Komierowskim Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Wernisaż wystawy poświęconej Janinie i Andrzejowi Komierowskim Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Wernisaż wystawy poświęconej Janinie i Andrzejowi Komierowskim Fot. Biblioteka Publiczna

w Sępólnie Krajeńskim

Zwieńczeniem kilku tygodni intensywnej pracy był wernisaż wystawy. Tego dnia nastąpiła publiczna prezentacja strony internetowej, plansz wystawowych oraz pamiątek po Komierowskich. W ten dzień i kilkanaście kolejnych, gdy bibliotekę odwiedzali uczniowie okolicznych szkół, Komierowskich odmienialiśmy przez wszystkie przypadki. Dopięcie wszystkiego na ostatni guzik kosztowało nas немало wysiłku, ale prezentacja owoców projektu przyniosła wszystkim wielką satysfakcję.

Jednocześnie 2018 rok to były ostatnie miesiące zakrojonego na szeroką skalę remontu, który pałacowi w Komierowie przywrócił dawny blask. Po latach zmagani rodzina odzyskała bowiem majątek i olbrzymim nakładem środków przemieniła go w tętniący życiem hotel. Przy okazji nowego otwarcia Komierowskich na Krajnie przypomniał nam, że bez Janiny i Andrzeja nie byłoby to możliwe.

Grudzińscy - Franciszek i Emanuel

Rok po Komierowskich upamiętniliśmy kolejne pomnikowe postacie - Franciszka i Emanuela Grudzińskich. Franciszek był pierwszym kierownikiem Szkoły Powszechnej w Sępólnie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Jego syn Emanuel był natomiast proboszczem sępoleńskiej parafii w latach 1920-39, inicjatorem rozbudowy miejscowego kościoła, a także pomysłodawcą budowy Domu Ludowego i Pomnika Wdzięczności - Chrystusa Króla. Został zamordowany przez Niemców niedługo po wybuchu I wojny światowej.

Seniorzy w akcji

Do udziału w projekcie poświęconym Grudzińskim zaprosiliśmy studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Ich zadaniem było przygotowanie materiałów na wystawę oraz do wkładki tematycznej o Grudzińskich w lokalnym tygodniku. Jak widać lekko nie mieli, spisali się jednak na medal. Na warsztatach historycznych i literackich uzgodniliśmy, co i jak chcemy przekazać odbiorcy. Ponadto dzięki seniorom niespodziewanie udało się uzyskać kilka relacji o ks. Emanuelu i parę nieznanych wcześniej fotografii. Podobnie jak rok wcześniej, najważniejszym wydarzeniem, podsumowaniem projektu, był wernisaż wystawy, tym razem połączony z publikacją wkładki tematycznej w gazecie. Wkładka liczyła 8 stron, o ile dobrze pamiętam, i jako że dołączyliśmy ją do bieżącego numeru lokalnego tygodnika, chcąc nie chcąc sięgnął po nią każdy z czytelników. Zaangażowanie studentów UTW ze wszech miar zasługiwało na brawa - więc chętnie nagrodziliśmy nimi uczestników projektu w trakcie wernisażu.



Wśród studentów UTW zaangażowanych w projekt o Grudzińskich Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Pokłosie projektu poświęconego o Grudzińskim - uczniowie nad grobem Franciszka Grudzińskiego
fot. materiały nadesłane

Zajęcia dla dzieci

Do zgłębiania wiedzy o Grudzińskich i ich epoce zachęcaliśmy także poprzez dedykowany im Wielki Test z Historii Sępólna Krajeńskiego oraz ofertę zajęć edukacyjnych dla dzieci. Test jest cykliczną imprezą dla mieszkańców, organizowaną przez księżnicę podczas Dni Sępólna Krajeńskiego. W 2019 roku bohaterami zmagania byli właśnie ci dwaj luminarze okresu dwudziestolecia międzywojennego. Najmłodszy też pochylili się nad tą historią, ale w zupełnie inny sposób. Wcielali się bowiem w rolę wydawcy gazety, z czym wiązała się konieczność łamania szyfrów, wyszukiwania fake newsów, rozwiązywania quizów. Po rozruszaniu szarych komórek pewna klasa zawędrowała nawet na grób Franciszka Grudzińskiego, żeby dawnemu dyrektorowi zapalić znicz i złożyć kwiaty. Lepszego rezultatu zajęć nie mogliśmy sobie wymarzyć!

Z Sępólna do Warszawy

Ponieważ projekt realizowaliśmy dzięki wsparciu otrzymanemu z Instytutu Pileckiego, z podsumowaniem działań udaliśmy się do samej Warszawy. Fajnie było zabrać ze sobą Grudzińskich i o części historii niepozornego, lecz tak nam bliskiego Sępólna opowiedzieć w dalekim świecie, wśród regionalistów i społeczników pochodzących z najróżniejszych zakątków Polski.

Zakładamy stowarzyszenie!

Trzecie Miejsce

A teraz jeszcze krótko o stowarzyszeniu. My, bibliotekarze, powołaliśmy je do życia przed kilkoma laty. Nazwę nadaliśmy niczego sobie – stowarzyszenie Trzecie Miejsce (osoby z sektora społecznego dostrzegą inspirację pewnym [branżowym terminem](#)). Zajawki i pomysły mamy różne; jako że moim konikiem jest historia, realizuję się na tym polu. Przykład? Proszę bardzo – opracowanie i wydanie questów oprowadzających po mieście. Co ciekawe, zdobyte wówczas doświadczenie wykorzystałem później, pomagając w przygotowaniu własnego questu mieszkańcom pobliskiego sołectwa Wielowicz. Wyobraźnia i energia wielowiczian et consortes są chyba niewyczerpane. Ich pomysły na cementowanie wspólnoty, pielęgnowanie dobrosąsiedzkich relacji i zachowywanie dziedzictwa przodków zasługują na słowa najwyższego uznania. Mam głęboką nadzieję, że pewnego dnia będą Państwo mieli okazję poczytać tu o dokonaniach zwykłych-niezwykłych mieszkańców sołectwa. Póki co namawiam do zerknięcia na ich portal www.wielowicz.pl.



Uczestnicy i organizatorzy jednej z edycji Wielkiego Testu z Historii Sępólna Krajeńskiego.
Fot. Biblioteka Publiczna w Sępólnie Krajeńskim



Spotkanie promocyjne książki Wiadomości nie tylko potoczne Fot. Stowarzyszenie Trzecie Miejsce

Jubileusz CATL

Stowarzyszenie stało również za wydarzeniami uświetniającymi okrągłą, bo 10 rocznicę istnienia CATL. Jubileusz celebrowaliśmy cały 2022 rok. 6 różnych atrakcji prezentowało dorobek archiwum oraz zachęcało do zmierzenia się z historią lokalną i rodzinną – niekiedy w nieoczywisty sposób. Zależało nam, żeby każdy znalazł tutaj coś dla siebie. Stąd w koszyku imprez umieściliśmy Wielki Test z Historii Sępólna Krajeńskiego inspirowany CATL-em, spacer tematyczny po mieście w ramach akcji „Sępólno z przewodnikiem”, warsztaty dla dzieciaków z opowiadania historii, warsztaty z genealogii i archiwistyki społecznej, konkurs na wspomnienia pod tytułem „Opowiedz nam swoją historię” oraz – last but not least – wystawę pamiątek związanych z dziejami Sępólna i jego mieszkańców. Wernisaż wystawy stanowił doskonałą okazję do spotkania się i uhonorowania wszystkich przyjaciół CATL – a jest to coraz liczniejsza grupa.





Jubileusz CATL warsztaty z opowiadania historii dla dzieci i młodzieży Fot. Stowarzyszenie Trzecie Miejsce











Jubileusz 10-lecia CATL. Najmłodszy zwiedzający wystawę pamiątek Fot. Stowarzyszenie Trzecie Miejsce



Jubileusz 10-lecia CATL. Najmłodszy zwiedzający wystawę pamiątek Fot. Stowarzyszenie Trzecie Miejsce

Patriotów lokalnych przybywa

I tu pewnie będzie dobrze zakończyć niniejszą autoprezentację. Opadł kurz po jubileuszu, a my nadal robimy swoje. Zbieramy materiały, planujemy następne wydarzenia, promujemy region. Liczba mnoga jest ze wszech miar uzasadniona, bo szczęśliwie patriotów lokalnych przybywa. To świetne wieści – wszak nikt z nas nie wie tyle, ile wiemy wszyscy razem. I tyle nie może, i nie potrafi. Mam więc pewność, że nie powiedzieliśmy ostatniego słowa. Wędrowka z “Sępólnem Krajeńskim na starej fotografii” trwa w najlepsze!

Więcej w publikacjach:

<https://histmag.org/Przed-archiwistyka-spoeczna-stoja-wazne-zadania-To-profesjonalizacja-dzialan-archiwow-spoecznych-i-konsolidacja-srodowiska-21568>

<https://pomorska.pl/10-lat-cyfrowego-archiwum-tradycji-lokalnej-w-sepolnie-krajenskim-zobaczcie-zdjecia/ar/c1-16953021>

<https://pomorska.pl/lukasz-jakubowski-z-sepolna-szukam-punktow-stycznych-miedzy-wczoraj-a-dzis/ar/c1-15692347>

<https://pomorska.pl/promocja-drugiego-rocznika-mala-ojczyzna-w-bibliotece-publicznej-w-sepolnie-krajenskim-zobacz-zdjecia-ze-spotkania/ar/c13p2-26656695>

Łukasza bardzo zainspirowała książka “Sępólno Krajeńskie na starej fotografii” autorstwa Leszka Skazy i uświadomił sobie, że to małe, senne, prowincjonalne miasteczko było najważniejszym, najpiękniejszym miejscem na ziemi, małą ojczyzną, dla niezliczonych pokoleń w nim żyjących. Teraz to Łukasz inspiruje mieszkańców Sępólna, opowiadając o jego dziejach i znamienitych obywatelach. Wykorzystuje do tego najnowsze technologie, multimedia, korzysta z pomocy Centrum Archiwistyki Społecznej i wsparcia Instytutu Pileckiego.

Na portalu ObywatelePRO.pl przedstawiamy wspaniałych aktywistów obywatelskich, żeby zainspirować Was, naszych czytelników/użytkowników, do społecznego angażowania się w Waszych małych ojczyznach, lokalnych społecznościach. Niezłomnie wierzymy, że im więcej takiej aktywności, im więcej zwykłych-niezwykłych społeczników, tym silniejsze będzie społeczeństwo obywatelskie, tak bardzo potrzebne w podzielonej, skłóconej Polsce.